



APPETACIUM

SPIS TREŚCI

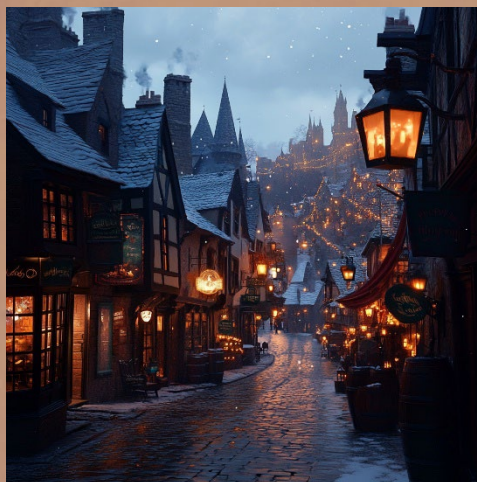
TWARZA W TWARZ	4
OPOWIADANIA ARGONAUTÓW	8
ANKIETY	12
CZUJNE OKO RITY SKEETER	15
SOWA GRAŻYNKA	17
HOROSKOPY	18
W MAGICZNYM OGRÓDKU	21
ZAKĄTEK ALCHEMIKA	24
ZDRADŹ MI SWÓJ SEKRET	26
ŚMIECHU WARTO	28
CIEKAWOSTKI	31
WIATR WE WŁOSACH	32
KRAINA STWORZEŃ	33
SKRZACIA RODZINA	35
MAGICZNE PODRÓŻE	36
KUCHNIA MOLLY	38
KĄCIK MUZYCZNY	40
KONKURSY	42
NASZA REDAKCJA	44

NEWS APERACJUM

22 września rozpoczął się LIV rok szkolny w naszej szkole magii. Po oficjalnych przemówieniach oraz powitaniu nowych uczniów mieliśmy przyjemność poznać stażystów oraz nowych profesorów, którzy będą wspierać rozwój magiczny młodych czarodziejów w tym semestrze. Również, przez cały tydzień, odbywały się spotkania wszystkich domów, a opiekunowie przedstawiali wszystkie zasady pierwszokom jak i drugoklasistom.

Niestety musieliśmy pożegnać prof. Kassandrę Grimshaw z grona dyrekcji – na szczęście jednak pozostała w Zarządzie Szkoły i nadal pełni funkcję profesora Quidditcha. Na stanowisku profesora Historii Magii przywitaliśmy serdecznie Annabelle Prevost, która zastąpiła prof. Aileen Sauveterre. Byłej mentorce dziękujemy za wszystkie lata poświęcone szkole i życzymy sukcesów na dalszej drodze, a nowej Profesor składamy najszczerze gratulacje!

W ostatnią niedzielę września, uczniowie mieli okazję odwiedzić Hogsmeade, gdzie czekała na nich wyjątkowa gra – Magiczne Bingo. Uczestnicy wędrowali po ulicach w poszukiwaniu wyzwań, które mieli wykreślić ze swoich plansz. Dla wszystkich oczywiście przewidziano nagrody w postaci galeonów jak i punktów, a uczniowie mieli okazję zintegrować się i poznać lepiej. Wycieczka do Hogsmeade była niezapomnianym doświadczeniem dla każdego, kto brał w niej udział.



6 października 2024 odbyło się kolejne ważne wydarzenie w Argo Magic School. Pierwszoklasiści zostali uroczyście przyjęci do grona uczniów podczas Otrzęsin, które przygotowali drugoklasiści pod czujnym okiem dyrektora Zary C. Dubois. Na uczniów czekały zabawy i zadania mające pomóc im poczuć się częścią społeczności szkoły oraz poczuć klimat jesieni. Podczas ceremonii przedstawiono również prefektów którymi zostali: Kylie Lilja, Mia Roberts, Leo Heart, oraz Narcissa Lindemann, którą później zastąpiła Melody Moon. Poznaliśmy również dwóch prefektów naczelnych: Australis Bellatrix Lestrangle oraz Queenie Black, które objęły swoje funkcje, obiecując pełne wsparcie dla uczniów.

"Kociolatek Argonautów" okazał się jedną z najbardziej ekscytujących nowości tego roku. Uczestnicy zostali podzieleni na trzy grupy, a każda z nich musiała rozwiązać magiczne zadania

wymagające współpracy i sprytu. Zadania sprawiły, że drużyny zacieśniły więzi, a zabawa była pełna emocji i radości. Uczniowie, jak i stażyści czy profesorowie, zmierzyli się z czterema czasowymi zabawami, a później walczyli między sobą. Każda drużyna została nagrodzona punktami dla swoich domów.



Oczywiście nie obyłyby się również bez ‘Magicznych Psikusów’ czyli zabawy zorganizowanej przez nasze kochane prefektki naczelne. Podczas tego wydarzenia uczniowie mogli popuścić wodze fantazji i zmierzyć się z niesamowicie ciekawymi zadaniami. Zabawa przebiegała w radosnej atmosferze, zapewniając wszystkim rozrywkę.

W międzyczasie mieliśmy również okazję wziąć udział w wielu innych ciekawych konkursach i zabawach, choć będzie ich, zapewniamy, jeszcze więcej. Zachęcamy do uczestnictwa w każdej z nich oraz gwarantujemy, że każdy otrzyma należyte gratyfikacje!

V. Ch.

TWARZĄ W TWARZ

Loyd Desmond: *[Młody Krukon siedział przy klonowym stole, na którym znajdowały się filiżanki i dzbanki z różnymi herbatami. Nie wiedział, w jakich smakach gustuje profesorka Prevost, więc wolał przygotować się na wszelkie ewentualności. Miał nadzieję, że kobieta przyjdzie punktualnie, a rozmowa przebiegnie w przyjemnej atmosferze. Gdy zegar był bliski wybicia umówionej godziny spotkania, chłopak poprawił swoje okulary i otworzył notes, w którym będzie zapisywał wszystkie słowa wypowiedziane przez rozmówczynię. Po krótkiej chwili do pomieszczenia weszła ciemnowłosa kobieta, a Loyd uśmiechnął się do niej szczerze.]*

Dzień dobry, profesorko! Bardzo cieszy mnie fakt, że zgodziła się Pani na ten wywiad. Jak samopoczucie? Proszę częstować się gorącą herbatą! *[Wskazał ręką na wypełnione herbatami dzbanki.]*

Annabelle Prevost: *[Profesorka rozejrzała się po nie za dużym pomieszczeniu, skanując przestrzeń. Uśmiechnęła się, gdy zobaczyła Loyda siedzącego przy wyjątkowo ładnym stole. Uznała, że puste miejsce należy do niej i szybko zasiadła.]* **Dzień dobry! Ojej, dziękuję za herbatę...** *[Powiedziała i wzięła do dłoni dzbanek z miętową herbatą. Od razu wyczuła, która to była ze względu na jej wyrazisty zapach. Nalewając do napój do jej filiżanki, odpowiedziała na zadane pytanie.]*



U mnie świetnie! Mimo nawału pracy, daję sobie radę.

Loyd Desmond: *[Poczekał, aż kobieta będzie gotowa do rozmowy, a sam w międzyczasie napił się zielonej herbaty z nutką eukaliptusa. Następnie odłożył zdobioną filiżankę, chwycił w swoją prawą dłoń pióro i zadał profesorce pierwsze pytanie ze swojej listy.]* **Jest to Pani pierwszy rok nauczania w Argo Magic School, czy czuje się Pani dobrze na tym stanowisku? Minął już ten standardowy “pierwszy stres”? Proszę podzielić się swoimi odczuciami na ten temat!** *[Zapytał, obserwując reakcję profesorki Annabelle na to pytanie. Podrapał się ukradkiem po łokciu i cierpliwie czekał na jej odpowiedź.]*

Annabelle Prevost: *[Kobieta zaczęła bawić się swoim pierścieniem myśląc nad odpowiednią odpowiedzią, nie chciała źle wypaść.]* **No powiem Ci tak... Nadal czuję się, jakbym była uczniem pierwszej klasy i trochę nie mogę przyzwycząić się do nauczania innych, ale powoli, małymi krokami jestem coraz bardziej pewna siebie. Myślę, że ten stres już u mnie minął i też nie trwał długo. Jak wcześniej piłam melisę przed lekcją... to teraz nie muszę!** **Jedynie czego się boję w tej chwili, to tego, że nie wyrobię się z terminami. Od zawsze mam z tym problem!** *[Wzięła łyk herbaty po wycieńczającej, pełnej emocji wypowiedzi. Miała w zwyczaju dużo gestykulować i dodawać masę uczuć do jej wypowiedzi, dlatego też szybko się nimi męczyła.]*

Loyd Desmond: *[Brunet uważnie słuchał odpowiedzi na pytanie, skrupulatnie zapisując wszystko w swoim małym, błękitnym notesie. Nie ufał zbyt wiele piórom samopiszącym, dlatego wolał sam się tym zajmować, mając nadzieję, że będzie nadążał za każdym słowem.]* **Super, oby tak dalej!** *[Skomentował, po czym zadał kolejne pytanie.]* **Naucza Pani bardzo ciekawego przedmiotu, jakim jest Historia Magii. Co skłoniło Panią do tego? Skąd zainteresowanie**

właśnie tym przedmiotem? Wieża Tortur wyjątkowo musiała się Pani spodobać! *[Zaśmiała się cicho, po czym dolał do swojej filiżanki więcej naparu.]*



Annabelle Prevost: A, to dobre pytanie! Właściwie to nie pamiętam co mnie skłoniło do tego przedmiotu. Może właśnie wielkie zainteresowanie historią albo fakt, że jedyna ocena Wybitna na moim świadectwie z pierwszej klasy jest właśnie z Historii Magii, przez co miałam lekki sentyment do niej. O mojej miłości dowiedziałam się dopiero w środku stażu! Bardzo spodobało mi się prowadzenie lekcji z tego przedmiotu i swobodnie się w nim czułam. Potrafiłam siebie zobaczyć jako profesorka mówiąca o goblinach... Dość szybko i może nawet nieprzemyślanie podjęłam decyzję o rozpoczęciu pracy tutaj, lecz obecnie nie żałuję. To bardzo piękna rzecz móc uczyć innych rzeczy do której masz tak wielką pasję. *[Annabelle rozmarzyła się i spojrzała w stronę wielkiego okna. Uśmiechnęła się złowieszczo, gdy sobie o czymś przypomniała i ponownie zwróciła uwagę na chłopaka.]* **A tak.. Wieża Tortur jest piękną salą... Nawet jej nazwa pasuje do moich lekcji!**

Loyd Desmond: *[Z zacięciem słuchał kobiety, która z pasją odpowiadała na zadane pytanie. Można było się spodziewać, że wspomnienie tej dziedziny wywoła w niej pozytywne emocje.]* Chciałem zapytać Panią również o relacje zarówno z uczniami, jak i dyрекcją. Czy czuje się Pani ze wszystkimi komfortowo? Zdarzyły się już może jakieś niesnaski? Jakie ma Pani sposoby na rozwiązywanie potencjalnych konfliktów pomiędzy uczniami? *[Zadał obiektywnie dość ciężkie pytanie, dlatego dał profesorce więcej czasu do namysłu. Nie chciał, aby rozmowa przebiegała w napiętej atmosferze.]*

Annabelle Prevost: *[Po wysłuchaniu pytania zamyśliła się. Musiała uważnie przemyśleć jej odpowiedź. Stukała paznokciami w klonowy stół, lecz po zobaczeniu miny chłopaka szybko przestała.]* Jestem w stanie powiedzieć, że tutaj czuję się z każdym komfortowo! Znaczący... na pewno się znajdzie ktoś, kto mi w jakiś sposób przeszkadza, lecz na całe szczęście nie wchodzimy sobie w drogę. Jestem pewna, że jeszcze żadnych nieporozumień nie miałam i mam nadzieję, że to się nie zmieni. Również nie musiałam rozwiązywać konfliktów innych... Zgaduję, że to jest ciężkie zadanie i nie będę się do tego pchać, ale jak już będę

musiała to na pewno postaram się wysłuchać obu stron. Spróbuję doprowadzić do kompromisu, tylko zostało mi wymyślić jak! Ale mam jeszcze czas... Postaram się nauczyć z praktyki.

Loyd Desmond: *[Wysłuchał rudowłosej nauczycielki i zapisał wszystko dokładnie na kartce z notesu. Był pod wrażeniem dojrzałości kobiety, ta pomimo krótkiego stażu profesorskiego odnajduje się w tych tematach bardzo dobrze.]* **Temat tegorocznej gazetki to “Strach ma wielkie oczy”. Mogłaby Pani opowiedzieć o swoim największym lęku? Czego boi się Pani najbardziej?**

Annabelle Prevost: *[Kobieta wyglądała na nieco spłoszoną, rozglądała się w każdą stronę obawiając się, że ktoś wykorzysta tę wiedzę przeciwko niej. Zbliżyła się do chłopaka, jakby nie chciała, by ktoś podsłuchał ich rozmowy.]* **Wiesz... Najbardziej boję się organizmów żywych.. Gdy widzę że coś się rusza, a ja nie mogę mieć nad tym kontroli to natychmiast panikuję. Te mugolskie psy... one są bardzo przerażające. Naprawdę! Ja boję się każdego owada do takiego stopnia, że to już robi się smutne.**

Loyd Desmond: **Dziękuję za szczerość. Najważniejsze, to mierzyć się ze swoimi lękami i je pokonywać!** *[Ze szczerością w głosie dodał komentarz do odpowiedzi profesorki Prevost, po czym zadał jej już ostatnie pytanie ze wcześniej przygotowanej listy.]* **Mamy okres halloweenowy, kreatywne przebrania, magiczny wystrój domu, różnego rodzaju zabawy. Czy obchodzi Pani Halloween? Jeśli tak to w jaki sposób? Ma Pani jakieś własne ulubione tradycje, a może ciekawe pomysły na psikusy?** *[Posłał kobiecie ukradkiem oczko i szybko wypił do końca herbatę z filiżanki.]*

Annabelle Prevost: **W moim domu nigdy nie świętowano Halloween. Jedyne, co pamiętam z tego święta w moim domu to, gdy sąsiadka przyszła i prosiła o cukierki. My byliśmy oczywiście nieprzygotowani, więc obsypała nas mąką... Co jest świetnym pomysłem na psikus, jeżeli chcemy, by ktoś się męczył z sprzątaniami później!** *[Kobieta wzięła kolejny łyk herbaty z jej pięknie ozdobionej filiżanki. Robiąc to, poparzyła się w język, więc musiała odczekać dłuższą chwilę, aż ponownie zacznie mówić.]* **Obecnie to po prostu spotykam się z znajomymi w ten straszny dzień. Kiedyś robiłyśmy przekąski w takim mrocznym klimacie. Ze strojem to taka sprawa, że zawsze o nim zapominam, dlatego korzystam z makijażu, by urozmaicić mój strój. W tym roku mam zamiar być pajakiem! Nie jest to szczyt kreatywności, ale przejdzie!**

Loyd Desmond: Brzmi naprawdę świetnie! *[Dopisał końcowe słowa do notesiku i postawił kropkę na końcu ostatniego zdania.]* **Dziękuję bardzo za poświęcony czas. Naprawdę miło było z Panią porozmawiać! Życzę miłego wieczoru!** *[Uśmiechnął się szeroko w stronę kobiety i opuścił pomieszczenie.]*

OPOWIADANIA ARGONAUTÓW

Tego wieczoru pod sufitem Wielkiej Sali zamiast świec lewitowały lampiony z wyciętych dyni. Stoły jak zawsze były zastawione po brzegi, jednak tym razem nie było przy nich prawie żadnego pustego miejsca. No właśnie - prawie. Przy stole profesorskim na jednym krześle nikt nie siedział, jednak wszyscy byli tak zaabsorbowani halloweenową kolacją i imprezami, które miały po niej nastąpić, że nie zwracali uwagi na nieobecność profesora astronomii.

Korzystając z panującego gwaru i zamieszania, Eris opuściła towarzystwo puchonów i prześlizgnęła się do stołu wychowanków domu Roweny Ravenclaw, aby omówić kilka kwestii z przyjaciółmi. Szybko zlokalizowała siedzących obok siebie Estellę i Leo i, najciszej jak potrafiła, podeszła do nich, po czym gwałtownie ich objęła i krzyknęła.

- BU! - Jak tylko ręce Eris znalazły się na ramionach krukonów, ci podskoczyli na swoich siedzeniach.

- Dziewczyno, oszalałaś?! - Wypalił chłopak, odwracając się do koleżanki. – Chciałaś, żebym zawału dostał?

- Wesołego Halloween, kochani! - Puchonka powitała radośnie przyjaciół, ignorując pytanie Leo i ledwo powstrzymując wybuch śmiechu.

- Wszystko gotowe? - Estella zmieniła temat, lekko zniżając głos.

- No prawie...

Mina puchonki lekko zrzędała, gdy musiała wymamrotać te dwa słowa.

- Prawie? - Zapytała krukonka ostrożnie. - To znaczy?

- Mamy wszystko... - Zaczęła entuzjastycznie Eris. - Oprócz miejsca.

- No tak, szczegó! - Krukonka wypaliła bez zastanowienia. - Zaraz coś wymyślimy. Zamek jest wielki. Na pewno jest tu wiele miejsc, w których moglibyśmy zorganizować imprezę.

Leo nie podzielał entuzjazmu koleżanki z domu, więc wziął głośny oddech i zaczął spoglądać to na jedną, to na drugą dziewczynę, licząc, że jego wzrok sprawi, że coś wymyślą. Kiedy po kilku sekundach jego sposób nie przyniósł efektu, odwrócił się z powrotem do stołu i napił się ponczu ze złotego kielicha.

- Świetnie. Teraz jeszcze muszę do toalety. – Powiedział, odkładając napój z powrotem na ciemny blat.

- To jest to! - W oczach Eris pojawił się błysk.

- Co? - Chłopak poczuł się zbity z tropu.

- *Musimy znaleźć to miejsce, potrzebujemy go.* - Kiedy krukoni patrzyli na nią, jakby właśnie uderzyła się w głowę, dziewczyna dokończyła myśl. - Pokój życzeń!

- To jest to! - Estella uśmiechnęła się szeroko.

- A jedzenie? - Leo dodał po chwili, a dziewczyny spojrzały po sobie, po czym utkwiły wzrok w nim.

- To chyba już ustaliliśmy... - Zaczęła krukonka.

- Pożyczymy coś z kuchni. – Dokończyła za nią Eris.

Nie minęło kilka chwil, a cała trójka mknęła schodami z Wielkiej Sali do piwnicy, a potem do obrazu przedstawiającego miskę z owocami. Skrzaty bez wahania podzieliły się z uczniami przekąskami oraz napojami, które ci schowali do torby, na którą wcześniej udało im się rzucić zaklęcie zmniejszająco - zwiększające. Przed wyjściem z kuchni Estella uchyliła obraz i rozejrzała się uważnie po korytarzu. Kiedy byli już pewni, że jest pusty, wyślizgnęli się subtelnie i pospieszyli na górę.

Na jednym z korytarzy trójka pierwszoklasistów natknęła się na kilku ślizgonów niosących kufer, który wyglądał na bardzo ciężki. Ich pierwszą myślą było, że również przemycają jedzenie na swoją imprezę, toteż minęli ich i poszli dalej. Kiedy jednak doszło do nich, że uczniowie ewidentnie schodzili z wyższego piętra, a oceniając po ich zmęczeniu to nawet o dobre kilka poziomów wyższego, a kuchnia była przecież na samym dole, postanowili sprawdzić co ślizgoni nieśli i gdzie. Ślizgoni byli bowiem znani z tego, że ich przyjęcia bywały

dość nieprzewidywalne, a ze wszystkiego byli w stanie się wykręcić. Odwrócili się więc i na palcach podążyli za grupką, zawsze będąc oddaleni o jeden zakręt.

Wycieczka zakończyła się w lochach – dla części w dormitorium slytherinu, dla pozostałych za rogiem prowadzącego do niego korytarza, gdyż nie zdążyli przejść przez portret.

- To tyle z naszego śledztwa - powiedziała zawiedziona puchonka.

Miny jej towarzyszy zdawały się jednak zdradzać, że to jeszcze nie koniec zabawy.

- Leo... ? - Zaczęła Estella.

- Tak?

- Usłyszałeś może hasło?

- Tak.

Cała trójka podeszła do drzwi i stanęli przed nimi, czekając w napięciu, jakby miały same się otworzyć. W końcu krukon otworzył usta i wypowiedział zasłyszane chwilę wcześniej hasło "Ślizgon za ślizgonem". Wiedzieli, że było to nielegalne, lecz mieli nadzieję, że wszyscy uznają ich za uczniów domu Slytherina w kostiumach.

Grupa przyjaciół wstrzymała oddech, a kiedy drzwi powoli się przed nimi otworzyły, ujrzeni przystrojony pokój wspólny ślizgonów po brzegi wypełniony uczniami. Wszędzie wisiły pajęczyny, a z niektórych zwieszały się pająki. Ściany były obklejone nietoperzami, a wszystkie wolne powierzchnie były zastawione dyniowymi lampionami. Każdy obecny był przebrany, jednak największą uwagę przyciągał stojący na platformie na środku basenu z krokodylami Aiden Grimshaw, ubrany w szmaragdową, bogatą suknię na krynolinie. Wyraźnie nie podobało mu się jego położenie, jednak nie za bardzo miał jak z niego wyjść.

Intruzi, zauważając, że ich obecność została całkowicie niezauważona, podążyli już pewniej do przodu, chcąc dowiedzieć się tego, czego już się domyślali. Nie ryzykując za bardzo, rozdzielili się i Eris podeszła do osoby, którą rozpoznała w grupie niosącej kufer, a krukoni przyglądali jej się z dystansu.

- Co było w tym kufrze? - zaczęła, nie owijając w bawełnę, gdyż ciekawość ją rozpierała, a była znana ze swojej bezpośredniości.

- Raczej kto - odpowiedziała Victoria.

- Kto? – spytała zdumiona.

- Aiden. - Ślizgonka wypowiedziała imię profesora astronomii, własnego dziadka, jakby właśnie oznajmiła, że nieśli przez szkołę kufer wyjątkowo ciężkich chipsów.

- Aiden? Czemu? - Oszołomiona puchonka chciała już odejść, jednak jeszcze bardziej chciała dowiedzieć się szczegółów.

- Długa historia.

- Mam czas.

Kapitan Antycznych Akweduktów odetchnęła teatralnie i po raz pierwszy w trakcie tej rozmowy, spojrzała na Eris.

- Pierwszaki urządziły sobie cukierek albo psikus. - Wskazała szklanką na grupkę tańczących uczniów. - Za cel obrały sobie pokoje nauczycieli. Niestety jeden z nich nie chciał podzielić się cukierkami. Więc zrobiły mu psikusa. - Streściła historię, pomijając w niej fakt, że sama jest pierwszoklasistką. - Na naszą obronę, Kass i Lexi wszystkich ostrzegły wcześniej.

- Aha. – Zmarszczyła brwi, a następnie uśmiechnęła się, gdyż sama planowała kiedyś zrobić właśnie temu profesorowi psikusa i wzruszyła ramionami. – Cóż, dzięki za historię.

- Proszę. - Vic uniosła napój w toaście, po czym oddaliła się w stronę tłumu.

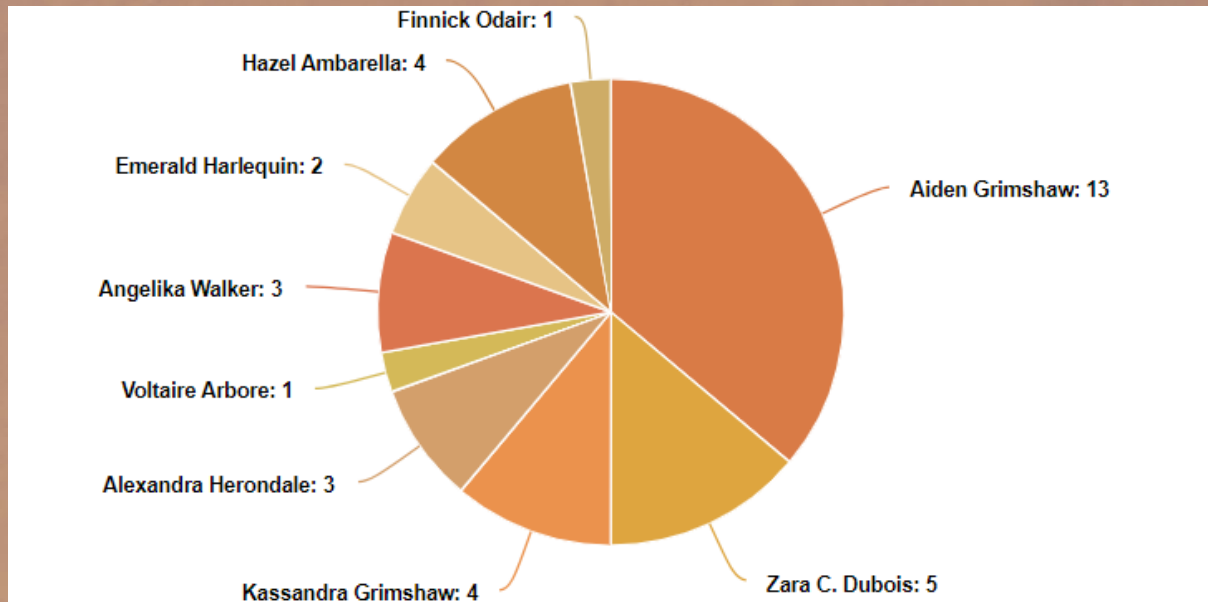
Eris obróciła się na pięcie i pomknęła do wyjścia, zabierając po drodze przyjaciół. Kiedy wyszli i oddalili się od ślizgońskiego dormitorium na bezpieczną odległość, opowiedziała im całą historię.

Na szczęście w porę przypomnieli sobie o swojej imprezie. Zgodnie z planem weszli do pokoju życzeń i przygotowali wszystko na przybycie pozostałych.

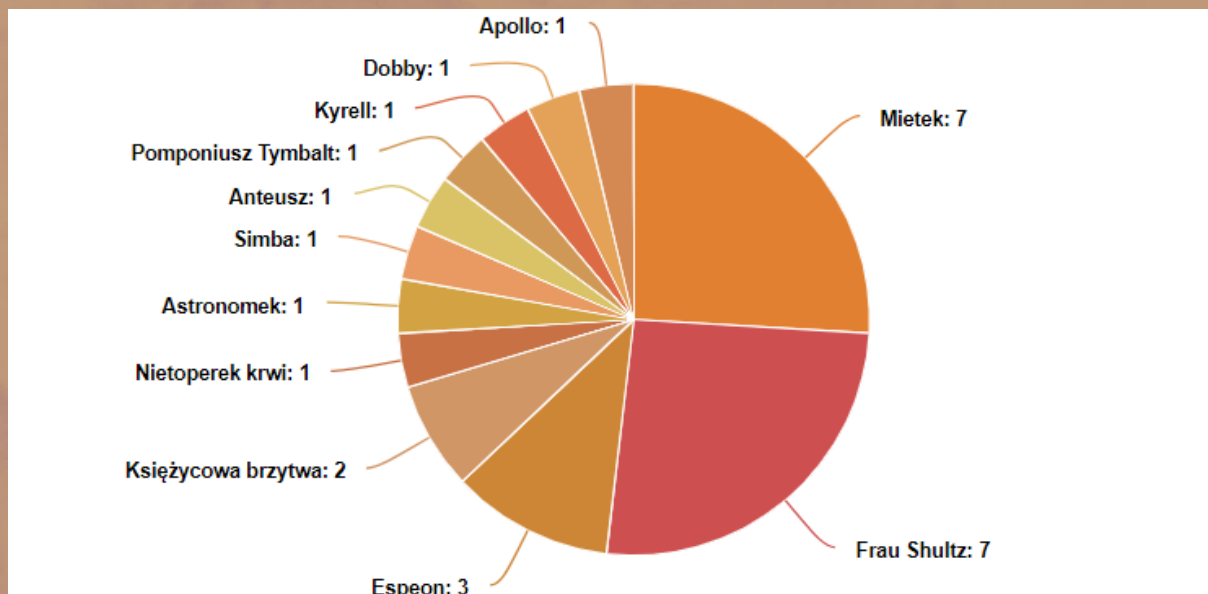
Tej nocy w Argo Magic School odbyły się co najmniej dwie udane imprezy Halloweenowe (udane dla wszystkich poza profesorem Grimshaw, który koniec końców pływał ze slytherinowym krokodylem w basenie, dopóki żona go nie wyłowiła), choć ostatecznie chyba jedynie sam Merlin wie, ile tak naprawdę ich było.

ANKIETY

Jakiego profesora najbardziej się boisz?



Z którym szkolnym botem, bałabyś/bałbyś się zostać w jednym pokoju sam na sam?



Z kim czułabyś/czulbyś się najbezpieczniej, gdyby przyszło ci zostać w jednym pokoju z wyżej wybranym botem?

MIETEK MIETEK

ŠIMBA

APOLLO

FRAU SHULTZ FRAU SHULTZ FRAU SCHULTZ

MICHAEL CASTALAW

KASSANDRA GRIMŠAW

KSIĘŻYCOWA BRZYDWA

ŠREBRNY PROMYCZEK

DOBBY DOBBY

LEW ŠIMBA

VANILLA CHARMLY

LEO HEART LEO

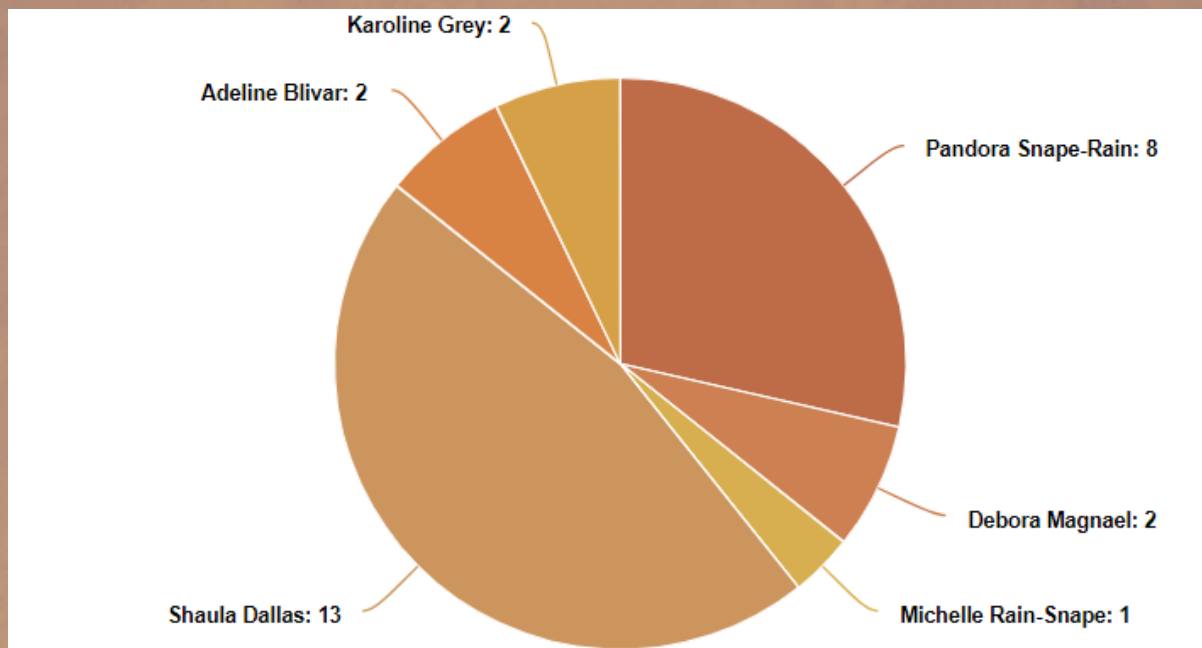
KRZYŠ

ŽARA C. DUBOIS

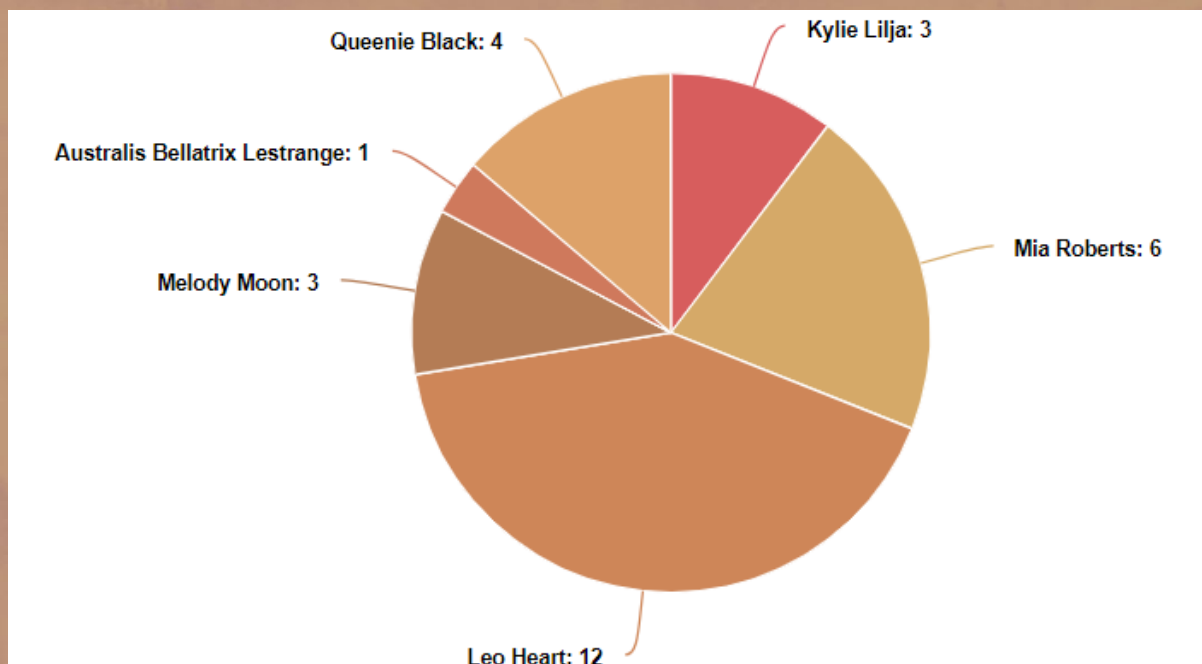
ESTELLA ŠALVATORI

ERIS ŽEMO

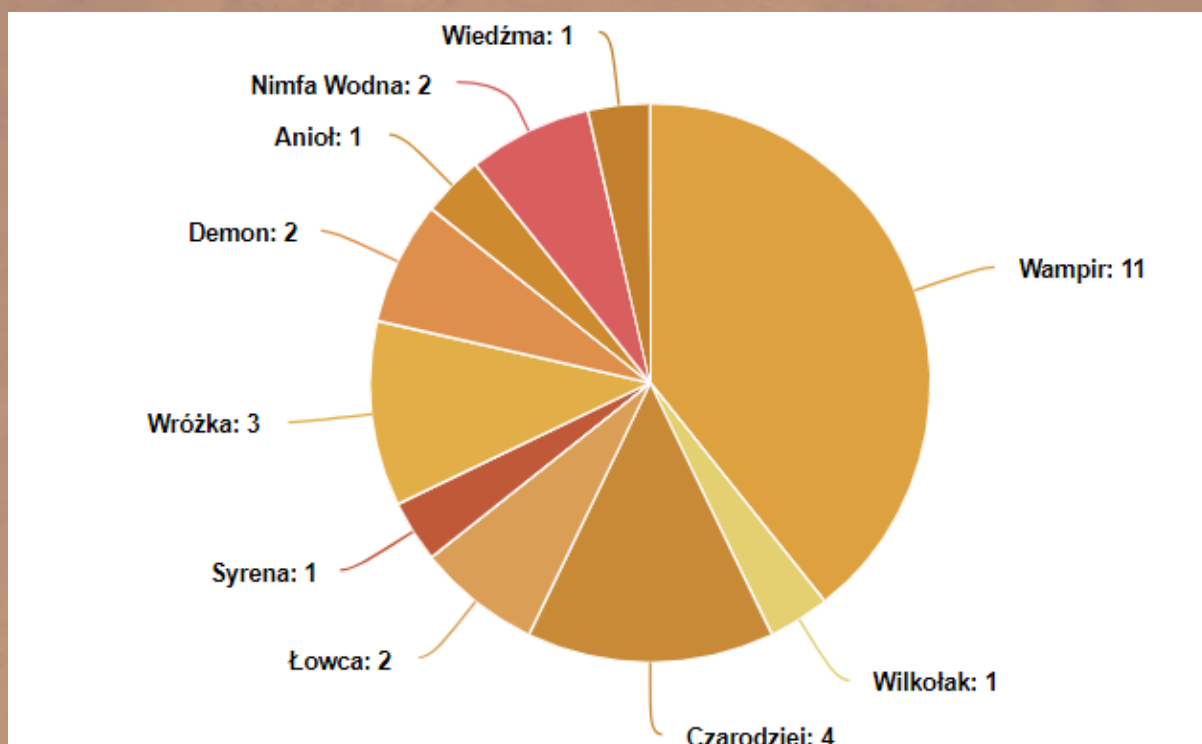
Która z obecnych stażystek jest najbardziej prawdopodobna, aby straszyć uczniów na korytarzu?



Z którym z obecnych prefektów poszłabyś/poszedłbyś polować na upiory?



Gdybyś miała/miał zostać nadnaturalnym stworzeniem, kim chciałabyś/chciałbyś być?



CZUJNE OKO RITY SKEETER

W Argo Magic School ostatnio dzieją się bardzo dziwne rzeczy, wobec których nie można przejść obojętnie. Z pomocą przychodzi ja, **Rita Skeeter**, atrakcyjna blondynka lat czterdzieści trzy, której drapieżne pióro przekłuło już wiele dętych reputacji...



W ostatnich dniach na szkolnym Discordzie pojawiło się bardzo dziwne zjawisko, jakie nazwałam **polizarią**. Jednego dnia wiele uczniów, stażystów, a nawet nauczycieli zmieniło dane na **Zara C. Dubois**! Czy to jest przypadek? Nie sądzę. Badania potwierdzają, że jest to choroba, która rozprzestrzenia się w strasznym tempie, a wyleczenie jest jej bardzo trudne i kosztowne. Ofiarami tej choroby było szczególnie dużo profesorów, między innymi **Emerald Harlequin**,

Finnick Odair, Hazel Ambarella, a nawet **Narcyza Assassin!** Życzymy im zdrowia, bo nie wiadomo jakie skutki uboczne ma to choróbsko.

Dużą uwagę przykuwa również klątwa, która ciąży na szkolnej dyrekcji. Tajemnicą nie jest to, że dyrektor Dubois od razu po dołączeniu do składu władz zmieniła się w największego flopa Argo Magic School. Jednak zastanawiające jest to, że dokładnie tak samo stało się z kolejnymi dyrektorami - **Angeliką Walker** i **Clarie Grimshaw**. Przyjrzałam się temu i w dawnych aktach szkoły ujrzałam tajemniczą klątwę... podobno sama **ex-dyrektor Ashe** chwilę przed odejściem z funkcji zapisała w swoim dyrekcyjnym testamencie, że dla każdego nowego dyrektora flopy będą codziennością. Miejmy nadzieję, że klątwa jest tylko tymczasowa i z czasem minie... raczej nie chcemy, by kolejny dyrektor wstawił o kilka milionów punktów za dużo.

Moje samopiszzące pióro dosięgnęło także lekcji drugiej klasy, na których dzieją się rzeczy, których nie można obejść! Przed większością lekcji odbywa się krwawa wojna o listę. Uczestniczą w niej najczęściej wychowankowie domu Roweny Ravenclaw, między innymi **Gadiel Cran, Leo Heart, Loyd Desmond**, a czasami dosięga to również **Vivienne Ayali**. Gdy tylko pada słowo "lista", uczniowie rzucają się na to jak na świeże bułeczki w szkolnej stołówce. Nie raz skończyło się to tragicznie: zarówno panicz Heart jak i panicz Cran przez pomyłkę musieli odpowiadać z Elikserów i Runologii.



Na kanale klimatycznym serwera naszej szkoły od kilku miesięcy dzieją się rzeczy, których mój ogromny mózg nie jest w stanie wytłumaczyć. Kilka razy w tygodniu wychowankowie domu Slytherina, a także kilka osób z nim niepowiązanych, wysyła podejrzone wiadomości. Zaczęło się od niewinnego picia herbatki czy grania w uno, lecz ostatnie ich ruchy stały się coraz dziwniejsze. Piątego października **Victoria H Grimshaw** zaczęła odprawiać niewiadomy rytuał. Jednak nie jako jedyna. Polecało za nią wiele osób: **Karoline Grey, Clarissa Clarke, Pandora Snape Rain, Queenie Black, Michelle Rain Snape** i **Alexandra Herondale**. Nie byłoby niczym dziwnym, gdyby byli to sami Ślizgoni, jednak do tego składu dołączyła także Gryfonka - **Katrina Felix**, a także trzech Puchonów - **Eris Zemo, Horacy Flamel** i **Naomi Pieterse**. Kilka tygodni później stało się coś jeszcze gorszego: większość wymienionych osób zaczęło się dusić. Czy jest to efekt wcześniejszego rytuału? Na to pytanie niestety Wam nie odpowiem... pozostają tylko domysły, a ja zajmuję się faktami.

SOWA GRAŻYŃKA

Podoba mi się pewna ślizgonka, co robić?



Każda Ślizgonka jest inna i ma w sobie coś wyjątkowego! Jeśli jest jednak ta jedna, która szczególnie ci się podoba i przykuwa Twoją uwagę, spróbuj delikatnie dać jej to do zrozumienia. Może nie wprost, jak przez wiadomość „Podobasz mi się”, kiedy to nie jesteś pewien czy odwzajemnia twoje uczucia, ale na przykład przez codzienne wiadomości lub urocze obrazki czy gify, które pokażą, że jest ci bliska. Na przykład – zwierzątka zawsze są dobrym wyborem! Pamiętaj, aby nie bać się dopytywać i okazywać zainteresowanie. Czasem wystarczy iskra, aby odkryć, że ona też coś do ciebie czuje! Jeśli już będziesz pewien, że również się jej podobasz, leć prosto z mostu!

Czy powinnam ponownie mieć kontakt z tą jedną osobą?

Rozumiem, że czasem zerwanie kontaktu z kimś bliskim jest bardzo bolesne, zwłaszcza gdy ta osoba była naprawdę ważna. Zastanów się, ile ta osoba wkładała w waszą relację i czy mogłaś na niej polegać. Jeśli nie okazywała ci szczerego zainteresowania i wydawało się, że relacja nie była dla niej istotna, być może warto iść dalej. Jednak jeśli kontakt zakończył się bez konfliktu i pozostawił niedomknięte sprawy, może warto spróbować to sobie wyjaśnić.

Sówko! Czego się boisz ty?

Inflacji, bo moje piórka same o siebie nie zadbają! *[Zaśmiała się lekko.]* Ale tak na serio, najbardziej boję się samotności. Odrzucenie przez bliskich to coś, co trudno znieść.

Alpaka Apollo mnie nie lubi co robić?

Opluj go! [Udawala, że się zastanawia.] Możesz też spróbować oddać mu kawałek swojej szaty do pogryzienia – może zmięknie.



Z pozdrowieniami
Sówka Grażynka w stroju jastrzębia

HOROSKOPY

Baran ♈ (21.03 - 20.04)

W listopadzie Barany poczują przypływ twórczej energii, która pomoże im w realizacji ambitnych planów. Miłość, bliskie relacje i wspólne działania będą odgrywać kluczową rolę. To idealny czas na rozwijanie pasji, szczególnie tych, które budują poczucie spełnienia.

Porada: Bądź szczerzy w relacjach i słuchaj intuicji – pomoże ci to wybrać właściwą ścieżkę.



Byk ♉ (21.04 - 21.05)



Listopad przyniesie Bykom czas sprzyjający budowaniu relacji i nawiązywaniu nowych kontaktów. Twój urok osobisty przyciągnie do ciebie wiele osób. Skorzystaj z okazji do podjęcia inicjatyw, które wzbogacą życie towarzyskie. **Porada: Ufaj swojej intuicji w kontaktach z ludźmi i nie bój się pomagać innym, gdy tego potrzebują.**

Bliźnięta ♊ (22.05 - 21.06)

W tym miesiącu Bliźnięta powinny zwrócić uwagę na kontrolowanie impulsów, zwłaszcza w relacjach i przy pracy nad projektami. Twoja cierpliwość będzie kluczowa w drugiej połowie miesiąca. Zaufaj sobie, ale nie bój się prosić o radę, gdy sytuacja tego wymaga. **Porada: Zadbaj o harmonię i dąż do równowagi między pracą a odpoczynkiem.**



Rak ♋ (22.06 - 22.07)



Listopad zapowiada się jako miesiąc pełen zawodowych sukcesów dla Raków, zwłaszcza dzięki pozytywnemu wpływowi Saturna. Zadbaj jednak o odpoczynek, ponieważ nadmierny wysiłek może osłabić twoją odporność. Rozmowy z bliskimi pomogą ci utrzymać emocjonalną równowagę. **Porada: Znajdź czas na relaks i dbaj o zdrowie – zarówno fizyczne, jak i psychiczne.**

Lew ♌ (23.07 - 22.08)

Listopad to idealny czas dla Lwów na wyciszenie i rozwój duchowy. Skup się na odkrywaniu swoich wewnętrznych potrzeb – medytacja i chwile refleksji będą szczególnie korzystne. Twoja pozytywna energia wpłynie na innych, a twoja obecność wprowadzi spokój w ich życie. **Porada: Wsłuchuj się w swoje serce i daj sobie czas na odpoczynek.**



Panna ♍ (23.08 - 22.09)



Panny mogą spodziewać się spokojnego miesiąca, który przyniesie im stabilność i czas na refleksję. Skorzystaj z tej harmonii, aby zacieśnić więzi z bliskimi i odnowić kontakt z przyjaciółmi. Listopad będzie sprzyjał wprowadzeniu drobnych, pozytywnych zmian. **Porada: Staraj się zrozumieć najbliższych – dzięki temu stworzysz jeszcze głębsze relacje.**

Waga ♎ (23.09 - 23.10)

Listopad przyniesie Wagom chwile introspekcji. Możesz poczuć potrzebę zdystansowania się od niektórych znajomych, co pozwoli ci spojrzeć na wiele spraw z nowej perspektywy. Wykorzystaj ten czas na przemyślenia i wyjście na łono natury, aby wzmocnić równowagę emocjonalną. **Porada: Zaufaj procesowi i pozwól sobie na regenerację wewnętrzną.**



Skorpion ♏ (24.10 - 22.11)



Listopad to czas, w którym Skorpiony odczuwają przyływ empatii i zrozumienia dla innych. Zwróć uwagę na swoje emocje i nie bój się ich okazywać – dzięki temu nawiązesz głębsze relacje. Otwórz się na zdobywanie nowej wiedzy i doświadczeń, które wzbogacą twój świat. **Porada: Bądź otwarty na nowe możliwości i uważnie słuchaj, co mówią inni.**

Strzelec ♐ (23.11 - 21.12)


Strzelce poczują, że nadszedł czas na wprowadzenie zmian, które poprawią ich otoczenie. W twoim życiu zapanuje porządek, co pozwoli ci na naprawienie relacji i skupienie się na tym, co naprawdę ważne. Znajdź czas na spokój i refleksję. **Porada: Doceniaj małe zmiany i utrzymuj równowagę między działaniem a relaksem.**



Koziorożec ♐ (22.12 - 20.01)




Listopad przyniesie Koziorożcom pragnienie chwili samotności. Poświęć czas na refleksję, przemyśl ostatnie wydarzenia i poszukaj odpowiedzi w sobie. Bliscy będą dla ciebie wsparciem, a relacje z rodziną dadzą ci poczucie bezpieczeństwa. **Porada: Spędź czas z rodziną i szukaj wewnętrznej harmonii.**

Wodnik  (21.01 - 20.02)

Wodniki znajdą w listopadzie szansę na rozwój zawodowy i umocnienie relacji. Skoncentruj się na swoich projektach, ale nie zaniedbuj zdrowia. Towarzystwo przyjaciół doda ci motywacji i zapewni wsparcie w trudnych chwilach. **Porada: Nie ignoruj zdrowia – dbaj o siebie i unikaj nadmiernego stresu.**



Ryby  (21.02 - 20.03)



Listopad będzie dla Ryb czasem, w którym warto zwolnić tempo. Nadmiar obowiązków może negatywnie wpływać na twoje samopoczucie, dlatego ważne jest, aby wyznaczyć priorytety. Pamiętaj, że odpoczynek jest równie ważny jak praca. **Porada: Szukaj chwil relaksu, aby odzyskać energię i zrównoważyć swoje emocje.**

V. Ch.

W MAGICZNYM OGRÓDKU

Strach (nie)uzasadniony?

Choć **diabelskie sidła** zna prawie każdy młody czarodziej, nie jest to roślina, którą możemy spotkać na co dzień. Jej upodobania znacznie utrudniają jej napotkanie, bowiem stroni od słońca, skłaniając się ku wilgotnym i ciemnym miejscom. Jest to jednak zdecydowana zaleta sideł, aniżeli wada – jej mechanizmem obronnym jest atak polegający na oplecieniu



przeciwnika-zagrożenia ciemnymi i grubymi mackami, powoli zamykając go w śmiertelności uścisku.

Brzmi groźnie, bo tak właśnie jest – jeśli nie obronimy się poprzez zaklęcie **Lumos** (bądź Incendio, bowiem kunsztem sztuki obronnej w tym przypadku jest przywołanie zniechęconego sidłom światła) albo **relaksację**, możemy już nigdy więcej nie spotkać nie

tylko diabelskich sideł, ale i jakichkolwiek innych istot, gdy oprócz powietrza z płuc wycisną z nas też życie.

Takiego zagrożenia nie sprawia widoczny na zdjęciu obok **fruwokwiat**, który *rzekomo* wizualnie jest tak bardzo podobny do diabelskich sideł, że wręcz da się te dwa byty pomylić. Rzućmy więc okiem na „kuzyna” fruwokwiatu.

Choć bardziej realistycznej wizualizacji fruwokwiatu Świat Magii jeszcze nie otrzymał, tak po porównaniu dwóch źródeł jesteśmy w stanie na pierwszy rzut oka stwierdzić, że coś tutaj nie gra. Jeśli wyjątkowo wysilimy oczy, może uda nam się znaleźć cień pokrewieństwa, który zarysował się tutaj w **grubości macek**. Rzekomemu krewnemu sideł nie możemy również ująć prawdopodobnego upodobania do wilgoci i ciemności, które nie jest jednak sprecyzowane w literaturze, należąc do strefy domysłów. Jest za to informacja na temat tego, że fruwokwiat jest przez czarodziejów traktowany jako roślina **doniczkowa**, hodowany również w ogrodach. Diametralna różnica w podejściu – patrząc na znaną przyjemne usposobienie diabelskich sideł trudno jest otwarcie powiedzieć, że wielu czarodziejów chciałoby widzieć je u siebie w domu.

I choć mit o podobieństwie roślin trwa, tak jednym z kubłów zimnej wody będzie właśnie usposobienie diabelskich sideł. Sięgnijmy wspólnie po tekst źródłowy, szukając informacji na temat obydwu roślin w piątej części przygód słynnego Harry’ego Pottera.

*„Dyrekcja Szpitala Świętego Munga wyraża głęboki żal z powodu śmierci pana Bode, którego zdrowie ulegało stałej poprawie przed owym tragicznym wypadkiem. Mamy ściśle przepisy dotyczące dekoracji dozwolonych w salach chorych, ale wszystko wskazuje na to, że uzdrowicielka Strout, z powodu nawału zajęć w okresie Bożego Narodzenia, przeoczyła zagrożenie ze strony rośliny stojącej na szafce nocnej pana Bode. Ponieważ pan Bode odzyskiwał już mowę i zdolność ruchu, uzdrowicielka Strout zachęcała go, by sam dbał o swoją roślinę, nieświadoma tego, że **nie był to niewinny fruwokwiat, lecz sadzonka diabelskich sideł, które, dotknięte przez pana Bode, natychmiast go oplotły i zadusiły**. Szpital Świętego Munga nie jest jeszcze w stanie ustalić, skąd wzięła się ta roślina w Sali chorych, i prosi osoby, które mają na ten temat jakieś informacje, o przekazanie ich dyrekcji”.*

Trafiamy do Szpitala Świętego Munga na czwarte piętro, królestwo pozakłęciowych urazów. Piętro to będziemy kojarzyć dzięki pobytowi na nim Gilderoya Lockharta – czarodzieja słynnego nie tylko ze swojego uśmiechu, ale też wręcz poetyckiej klęski w pojedynku z młodymi czarodziejami, kiedy też skradzioną, wadliwą różdżką Rona skierował na siebie

zakłęcie usuwające wszystkie wspomnienia. Mamy okazję go spotkać dzięki młodym bohaterom książki, którzy zdecydowali się podczas wizyty u Artura zwiedzić inne zakamarki szpitala. Stan Gilderoya po Obliviate jest fatalny – pyta, czy młodzież życzy sobie autografu („*potrafię już łączyć litery!*”).

Jego postać kreuje wizerunek pacjentów oddziału urazów pozakłęciowych; potrzebujących dwudziestoczterogodzinnej opieki czarodziejów, którzy są zasadniczo niezdolni do samodzielnego życia. Obraz ten utwierdza jeszcze uzdrowicielka, szepcząca konspiracyjnie tajemnice pacjentów grupie młodych ludzi (hej, RODO!).

„- *To oddział pobytu długoterminowego - wyjaśniła przyciszonym głosem Harry’emu, Ronowi, Hermionie i Ginny. - Dla pacjentów z trwałym urazem pozakłęciowym. Przy intensywnej terapii eliksirami i zaklęciami, no i przy odrobinie szczęścia, możemy oczywiście osiągnąć pewną poprawę ich stanu... Gilderoyowi chyba powraca poczucie tożsamości, przynajmniej w pewnym stopniu, widzimy też prawdziwe polepszenie w przypadku pana Bode, wyraźnie odzyskuje mowę, chociaż mówi w języku, którego jeszcze nie udało się nam rozpoznać...*”



Wracamy jednocześnie do nieszczęsnego, martwego Bode’a i faktu jego (wówczas) zaburzonej świadomości. Trzymając to w pamięci, rzućmy okiem na jego prezent – co ważniejsze, na reakcję uzdrowicielki na jego otrzymanie.

„- *A tobie, Broderick, przysłano roślinkę w doniczce i cudowny kalendarz z hipogryfami, na każdy miesiąc inny, pewnie ci się trochę poprawi humor, co? – zaszczębiotała uzdrowicielka do mamrocącego czarodzieja, stawiając na jego szafce dość brzydką roślinę z długimi, kołyszącymi się wąsami i przymocowując różdżką kalendarz do ściany.*”

Poświęćmy minutę ciszy na to, aby uhonorować biedne sidła, których podobieństwo do fruwokwiatu jest zarysowane tutaj w określeniu fruwokwiatu brzydką rośliną i przejdźmy do rzeczywistości, zastanawiając się, jak na Merlina uzdrowicielka miałyby *nie zauważyć* diabelskich sideł oraz nie zostać przez nie zaatakowana. Patrząc na obraz diabelskich sideł, który mamy dzięki literaturze, trudno jest zgodzić się ze stwierdzeniem, że dałoby się je wcisnąć do doniczki oraz „ot tak” przetransportować je przez Merlin-wie-jak dużo kilometrów, finalnie przedostając się przez uzdrowicieli i zwyczajnie stawiając je na stoliku. Diabelskie

sidła nie *kołyszą* swoimi wąsami (których, swoją drogą, nie mają, bo mają macki), a odpoczywają w bezruchu, reagując wyłącznie na ruch.

Uzdrowicielka **postawiła roślinę** na szafce, gdy ta się kołysała. Gdyby roślina trwała w bezruchu, można byłoby przymknąć oko i założyć, że są to diabelskie sidła (lub ich mniejsza, nagięta na potrzeby literatury i przystosowana do wyobraźni autorki wersja), trwające w bezruchu, śpiące – czekające na odczarowanie w dogodnym momencie i atak. Wąsy rośliny jednak bezapelacyjnie się *kołysały*, co pozwala dojść do wniosku, że w doniczce w tamtym momencie **faktycznie znajdował się fruwokwiat**. Co się działo dalej, pozostaje w strefie domysłów, możemy jednak wysnuć teorię, że ktoś włamał się w nocy i roślinę podmienił. Sama autorka zauważa za pośrednictwem Świętej Trójcy fakt, że nierozpoznanie diabelskich sideł po zetknięciu się z nimi jest co najmniej alarmujące, a wszechwiedząca Hermiona zdaje się potwierdzać nasze rozważania.

„- *Jak mogliśmy nie rozpoznać diabelskich sideł? Przecież już je kiedyś widzieliśmy.. mogliśmy* *temu* *zapobiec...*

- *A kto by się spodziewał diabelskich sideł w szpitalu, i do tego w doniczce?* - obruszył się Ron.

- *To nie nasza wina! O to trzeba oskarżyć tych, którzy ją przysłali temu facetowi! To jakieś tumany, dlaczego nie sprawdzili, co kupują?*

- *Och, daj spokój, Ron!* - powiedziała roztrzęsionym głosem Hermiona. - ***Nie sądzę, by ktokolwiek mógł wsadzić diabelskie sidła do doniczki i nie zauważyć, że próbują zabić każdego, kto ich dotknie.***”

Czy więc da się diabelskie sidła i fruwokwiat pomylić? Obecnie jestem na nie, dlatego skłaniam się do stwierdzenia, że strach przy kontakcie z fruwokwiatami jest **nieuzasadniony** (kłaniając się w ten sposób do tytułu artykułu). Jeśli jednak obawiacie się tej brzydkiej, jak to sama autorka określiła, rośliny, zainwestujcie swoje galeony, sykle i knuty w inne, bardziej urodziwe rośliny. Tym samym będziecie mogli spać spokojnie, wiedząc, że nigdy nie zagości w waszych domach.

ZAKĄTEK ALCHEMIKA

Jako że mamy już sezon halloweenowy, postanowiłam podać Wam przepis na napój leczący z czyraków według książki “Księga Elikksirów”. Jest on lekko przeze mnie zmodyfikowany, ale

gwarantuję, że jest równie skuteczny. Czemu właśnie on może się Wam przydać na Halloween? Jeśli zapomnicie wyposażyć się w cukierki, ktoś przyjdzie i zrobi Wam psikusa (tak jak u mnie w zeszłym roku) i rzuci na Was klątwę chorobową, to będziecie mogli się podleczyć.

1. Do kociołka wlej 300 ml wody, a następnie dodaj 3 zmiażdżone kły węża do kociołka i zamieszaj 2 razy przeciwnie według wskazówek zegara.
2. Drobnio posiekaj 2 gryzące cebule i wrzuć je do kociołka, a następnie zagotuj miksturę.
3. Dodaj suszoną pokrzywę (3 gramy).
4. Dodaj 6 ml śluzu gumochłona i zamieszaj 8 razy energicznie w kierunku zgodnym do ruchu zegara.
5. Dodaj 10 gramów sproszkowanego korzenia imbiru i ponownie zamieszaj energicznie trzy razy w kierunku przeciwnym do wskazówek zegara.
6. Dodaj marynowane kręgosłupy jeżanek (2 sztuki).
7. Mieszaj 4 razy w kierunku przeciwnym do ruchu zegara powoli, żeby nie uszkodzić kolców jeżanki.
8. Dodaj 11 podduszonych rogatych ślimaków.
9. Dodaj 2 kolce jeżozwierza.
10. Na koniec machnij różdżką nad kociołkiem rysując literkę "s" nad paleniskiem, by dokończyć eliksir.



Trzymam za Was kciuki, jednak uznajcie to tylko za alternatywę. Koniecznie wyposaźcie się w Miodowym Królestwie w miskę cukierków.

ZDRADŹ MI SWÓJ SEKRET

Pytanie 1. Gdyby nic Cię nie ograniczało, za co przebrałbyś się na Halloween i dlaczego?

Katrina Felix: No cóż jakby mnie nic nie ograniczało to przebrałabym się za wampira. Nie wiem czemu, ale podziwiam te stworzenia. Byłabym ciekawa, jak wyglądałabym jako wampir. No i dlatego bym się przebrała tylko za wampira.

Mia Roberts: Gdyby nie ograniczało mnie nic, chyba i tak bym nie wymyślała ze strojem nie wiadomo czego. Jestem osobą która lubi prostotę. Tak naprawdę jest dużo strojów które mogłabym założyć, ale postawiłabym raczej na coś co też nie kłóci się z moją osobą. Różne straszne przebrania, kosmici, potwory, wampiry to chyba nie dla mnie. Z przebierania na Halloween chciałabym mieć dobrą zabawę dlatego postawiła bym chyba na jakąś wróżkę. Niby jedna z bardziej zwykłych rzeczy ale ja po prostu jakoś się w tym widzę. Rozpuszczone pofalowane włosy, różowe skrzydełka i ładna, delikatnie świecąca spódniczka. Do tego ładny jasny makijaż z dodatkiem brokatu. To coś w czym mogłabym czuć się naprawdę dobrze i komfortowo. Myślę, że w takim stroju dostrzegłabym coś magicznego i coś co by mnie przyciągało do tego przebrania. W takim stroju mogłabym iść zbierać cukierki czy iść na jakąś imprezę. Do tego myślę, że jakby znajomi zobaczyli mnie w takim dość zwykłym stroju od razu by powiedzieli, że naprawdę do mnie pasuje.

Victoria H. Grimshaw: Hmm, to chyba oczywiste! Przebrałabym się za rybę, chociaż ja to chyba nie muszę... Ale zdecydowanie po cukierki poszłabym przebrana za rybę baletnicę. Taki łośoś w spódniczce tiulowej, różowym body i w ogóle, zrobiłby furorę na ulicy. Albo rybę piratkę! Ryba z przepaską na jednym oku i czerwoną chustą na głowie też jest niczego sobie pomysłem.

Pytanie 2. Czego najbardziej się boisz i dlaczego?

Clarie Grimshaw: Moim największym strachem właściwie już od dzieciństwa jest wysokość. Odkąd pamiętam, boję się wchodzić na wszelkie mosty, wzniesienia, dachy wysokich budynków bez żadnych barierek czy innych zabezpieczeń, a gdy już muszę to zrobić - staram się jak najmniej patrzeć w "przepaść" dzielącą mnie od podłoża. Jest to nieco problematyczne, bo z drugiej strony jestem wielbicieleką górskich wędrówek. Oprócz tego jednym z moich

największych strachów są leki galenowe... Mam ochotę zapaść się pod ziemię, gdy o nich słyszę.

Gadiel Cran: Głębokiej wody, po prostu przeraża mnie to, co może się w nich kryć.

Estella Salvatori: Najbardziej boję się tego co jest pod wodą, na przykład w morzu czy innych zbiornikach wodnych. Również w grach boję się wejść pod wodę i zawsze jak moja postać wpadała do wody wychodziłam z gry. Jeśli chodzi o to dlaczego tak mam, to jest to bardzo dobre pytanie, ale po prostu mam tak od zawsze.

Pytanie 3. Jaki masz pomysł na atrakcje na imprezę halloweenową?

Angelika Walker: Myślę, że taką najbardziej wprowadzającą w klimat Halloween atrakcją będzie standardowo przebranie się uczestników za jakieś postacie z horrorów i wcielenie się w nie (oczywiście niedosłownie). Można uznać to za taką próbę aktorstwa. A co do samych atrakcji takich imprezowych, to zależy od rodzaju imprezy! Jeśli kameralnie, to oglądanie horrorów i jakieś przekąski, a jeśli coś bardziej "imprezowego", to jakieś typowe gry np. uno, gdzie każdy pokazuje swoją prawdziwą twarz.

Octavia Black: Myślę, że fajną atrakcją byłoby zagranie w takie typowe zabawy grupowe jak butelka, prawda czy wyzwanie, siedem minut w niebie, może mafia, gry karciane (uno, dobbble i tym podobne), lub takie ee planszówki jak na przykład monopoly, twister. Zabawa w chowanego. Jeśli chodzi o takie halloweenowe to najfajniejsze byłoby opowiadanie strasznych historii lub straszenie siebie nawzajem w jakichś nieoczekiwanych, najmniej spodziewanych momentach. Są jeszcze zabawy na telefonach jak na przykład kumple, albo obejrzenie jakiegoś horroru, a jak ktoś się boi to filmy Tima Burtona mają mega vibe! Można też zagrać w zabawę polegającą na wyławianiu jabłek z wody bez użycia rąk.

Voltaire Neteyam Abore: Jedną z ciekawszych propozycji mogłoby być nocne poszukiwania lub coś na wzór podchodów na cmentarzu. Nie można zapomnieć, aby koniecznie wziąć ze sobą przerażającą Alexandrę Herondale, która by już zadbała, aby podczas zabawy trwał wyjątkowo upiorny klimat. A jeśli mielibyśmy nie opuszczać sali balowej to może rzut kością zamiast typowego rzutu strzałkami czy strzelanie kośćmi z łuku.

Pytanie 4. Jakie masz pomysły na psikusy do zabawy w „cukierek albo psikus”?

Shaula Dallas: Pomysł na psikusy do zabawy w cukierek albo psikus? Cóż, moja kreatywność podpowiada mi, że stopień zaawansowania "zemsty" zależy od poziomu zadowolenia. Im niżej, tym gorzej. Najłagodniejszy pomysł to podrzucenie sztucznego pająka, chociaż moja siostra

pewnie by zawału dostała ze stresu. Jeśli jednak miałabym wprowadzić coś mocniejszego... Ojej, może zmusiłabym personę, żeby poszła ze mną na spacer po lesie, a potem zostawiła samą? Albo zabrała na wyspę lalek i zostawiła tam na całe 4 dni. To mogłoby być ciekawe. Wyobrażam sobie te podkrążone oczy po takim przeżyciu!

Melody Moon: A więc według mnie to może być papier toaletowy na wycieczkę. Jest to chyba najlepszy sposób, bo łatwo się sprząta. Bo mimo wszystko jestem dobrym człowiekiem i nie będę rozbijała jajek na wycieczkę. Plus papier toaletowy jest tani.

Loyd Desmond: Głównie sugerowałbym się tradycyjnymi psikusami, czyli na przykład posmarowanie klamek pastą do zębów lub owinięcie całego domu papierem toaletowym. Chętnie też jednak namalowałbym jakieś ciekawe rysunki lakierem do paznokci na drzwiach, wylał ocet na okna, czy zakleił dzwonek do drzwi, aby ten bez przerwy dzwonił. Dla nieprzyjemnych osób obrzucenie domu jajkami i wylanie farby na samochód.

ŚMIECHU WARTO

Zwykła wypowiedź, która niespodziewanie zmienia się w zabawną sytuację? A może codzienna rutyna, która nagle skręca w zupełnie inną stronę? Dzięki osobom myślącym poza schematami, powstają sytuacje, które są źródłem nieoczekiwanych żartów i, często, salw śmiechu! Sprawdźmy więc, które z wypowiedzi i sytuacji okazały się być *śmiechu warte!*

Rywalizacja Krukonów: Kto Się Śmieje Ostatni

Na naszej liście mamy zaciętą rywalizację w drugiej klasie, szczególnie między krukonami! Walka o listę obecności prowadzi do wielu zabawnych sytuacji, a wygrana jednego z nich natychmiast przyciąga większą uwagę pozostałych, urozmaicając lekcję dodatkowym klimatem. Profesora Anna Potter, znana z zadawania studentom pytań na temat sporządzenia loga i systematycznych wyliczeń punktacji ZAWSZE na początku zajęć, tym razem postanowiła wyjść poza swój schemat...

18:05:10] **prof_Potter:** *Czy ktoś chciałby odpowiadać z Elikirów dzisiaj na zajęciach?*
18:05:11] **Vivienne_Ayala:** .
18:05:11] **Gadiel_Cran:** *ja*
18:05:11] **Leo_Heart:** *Ja!*
18:05:14] **Vivienne_Ayala:** *wygrałabym*
18:05:15] **Leo_Heart:** *UH*
18:05:15] **Gadiel_Cran:** *NIE!*
18:05:16] **Leo_Heart:** *UF*

A co z tego wyszło? Odpowiedzi studenta Crana nie były chyba tym, czego się spodziewała! Czy zdobył wyczekiwaną przewagę? Tego nie wiem, ale na pewno się dowiem. ~Odpowiedział dobrze, wygrał ostatecznie listę~ autorka artykułu

Pierwsza Klasa: Nauka Pod Wodą (Dosłownie)

Pierwsza klasa również nie zawodzi, zwłaszcza na zajęciach z profesorem Odair! Czasem, gdy nieświadomie przedawkują charakterystyczny „odór” efekty mogą być naprawdę ciekawe. Na jednej z ostatnich lekcji puchonka Eris i krukanka Estella zaplanowały coś zupełnie niespodziewanego.

[18:40:50] **prof_Odair:** *[Gdy wszyscy weszli do środka, mogli zauważyć przed sobą ogromny korytarz, gdzie z każdej strony znajdowały się mniejsze i większe akwaria, a w nich kolorowe organizmy wodne. Mężczyzna zaczął iść przed siebie, po czym skierował się do schodów, które prowadziły do podziemi. Po chwili znaleźli się w tunelu, gdzie ze wszystkich stron znajdowały się szklane podłogi, sufity i ściany, a za nimi woda, gdzie pływały sobie wodne stworzenia.] Ładnie, prawda?*
[18:41:11] **Tilly.Knox:** *bardzo!*
[18:41:13] **Eris_Zemo:** *ładnie!*
[18:41:21] **EstellaSalvatori:** *Prawda ładnie*
[18:41:31] **prof_Odair:** ***No wiadomo... ja wiem co dobre.** [Szedł dalej przed siebie, aż w końcu zauważył ławice magicznych stworzeń. Szybko przybliżył się do szyby, po czym wskazał palcem na zwierzęta, aby każdy je zauważył.] **Widzicie kochani... o tu! Może wiecie, co to za magiczne stworzenie?** [Spojrzał na uczniów, a później na rybę, czekając na odpowiedzi uczniów.] <http://tiny.pl/cwxlr>*
[18:41:44] **EstellaSalvatori:** *A jeszcze ładniej by było jakby w tym akwarium ktoś wyladowałby jako syrenka*
[18:41:54] **Eris_Zemo:** *memrotek*
[18:42:21] **Maddy_Rockwood:** *A to nie był ptak?*
[18:42:23] **prof_Odair:** ***Możemy wrzucić pannice Salvatori, aby poprawiła nam dzień.***

[19:08:35] **Eris_Zemo:** *[wrzuca profesora do sterty liści z estellą]*
[19:08:35] **** odchodzi Yuki_Malfoy**
[19:08:35] **EstellaSalvatori:** *[Wrzuca profesora razem z innymi do sterty liści]*

Choć profesor starał się powstrzymać wodną klęskę żywiołową, to nie udało mu się uniknąć ataku do sterty liści.

Po ich żarcie, obie uczennice zostały szybko „wysłane” do piwnicy jako forma kary. Nic straconego, zapewne miały tam swoje przemyślenia do kolejnych figlarnych planów z profesorem Odair w roli głównej...

Wielka Sala: Gwiazda Dnia i Lawina Wiadomości

Wielka Sala również jest miejscem komicznych wydarzeń! Kiedy dyrektor Dubois wyraziła zainteresowanie przykładem Gwiazdy Dnia, doszło do istnej lawiny reakcji. Od czego to się zaczęło? Jak to się skończyło? Przekonajmy się, bo zaiste było warto!

[20:28:09] **Shaula_Dallas**: 10. "CAW-CAW, CAW-CAW" od tych **czterech** słów zaczyna się pieśń tej szkoły.
(...)

[20:28:34] **zaradubois**: gdyby napisać to fonetycznie

[20:28:36] **** odchodzi Addie**

[20:28:37] **Shaula_Dallas**: 0

[20:28:39] **zaradubois**: to fajnie by było

[20:28:49] **EstellaSalvatori**: KAŁ KAŁ KAŁ

[20:28:50] **Leo_Heart**: kał kał kał

[20:29:39] **Eris_Dubois_Odair**: kał kał kał

[20:29:55] **Annabelle.Prevost**: kał kał kał

[20:29:58] **Leo_Heart**: kał kał kał

[20:30:02] **Maddy_Rockwood**: KAŁ KAŁ KAŁ

Integracja na Głosowym AMS: Stand-Up na Żywo

Na głosowym AMS Estella Salvatori, Eris Zemo, Maddy Rockwood, Leo Heart i Annabelle Prevost poprowadzili coś w rodzaju spontanicznego stand-upu. Profesorka, która początkowo próbowała nadążyć za ich dowcipami, szybko jednak się poddała. Uczniowie od razu wyczuli okazję do żartów.

[20:31:14] **Annabelle.Prevost**: chyba was opuszcze bo mozg mi sie przegrzewa

[20:31:18] **Shaula_Dallas**: XDDDD

[20:31:23] **** odchodzi Tilly.Knox**

[20:31:24] **Eris_Dubois_Odair**: ale my się integrujemy

[20:31:25] **Shaula_Dallas**: życie 🙄

[20:31:28] **EstellaSalvatori**: to schizofremia

[20:31:29] **Leo_Heart**: mi już się rozpuścił

[20:31:31] **Annabelle.Prevost**: ??????????????

[20:31:31] **Leo_Heart**: XDDD

[20:31:34] **Eris_Dubois_Odair**: hahah

[20:31:36] **Annabelle.Prevost**: wyjdź

Jak odpowiedziała profesor HM na to show? Cała sala jeszcze długo trzymała się za brzuchy ze śmiechu!

```
[20:31:44] ► Użytkownik EstellaSalvatori został wyrzucony z pokoju AMS przez Annabelle.Prevost
[20:31:46] Annabelle.Prevost: ojej
[20:31:48] Leo_Heart: XDDDD
[20:31:48] Shaula_Dallas: XXDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDD
[20:31:49] Eris_Dubois_Odair: ojej
[20:31:51] Annabelle.Prevost: co sie stalo???
[20:31:52] Eris_Dubois_Odair: XDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDD
[20:31:53] ** przychodzi EstellaSalvatori...
```

Nie mogło zabraknąć kategorii „Udawanie Niewinności!” A cóż to była za sztuka– udawanie, że cała ta komiczna sytuacja to tylko przypadek, a nie przemyślany żart! Ach, gdyby tylko to przeszło bez echa...

I to wszystko, co dla Was przygotowałam! Mam nadzieję, że te sytuacje były *śmiechu warte*. Do zobaczenia przy kolejnej dawce humoru– kto wie, może tym razem to Wy traficie na moją listę obserwacji!

CIEKAWOŚTKI

1. Filmowy Harry ma niebieskie oczy, podczas gdy ten w książce miał oczy po matce (czyli zielone) dlatego że soczewki kontaktowe uczułały aktora, który odgrywał jego rolę.
2. Z listu wynika, że uczniowie pierwszego roku mogą posiadać kota, sowę bądź ropuchę. Ron natomiast ma szczura, więc właściwie łamał zasady szkoły.
3. Wnętrze Hogwartu to w rzeczywistości wnętrze Katedry Gloucester Anglii, zaś sceny biblioteczne były kręcone w Duke Humfrey's Library, Broad Street, Oxford, Oxfordshire, Bodleian Library w Anglii.
4. „Draco dormiens nunquam titillandus” to motto Hogwartu, które oznacza „never tickle a sleeping dragon”, czyli w języku polskim: „nigdy nie łaskocz śpiącego smoka”.
5. Harry więcej obrażeń odniósł podczas meczów Quidditcha niż przy walkach z Voldemortem.



6. Nazwa „Azkaban” wywodzi się z połączenia „Alcatraz”, czyli nazwy więzienia, oraz pochodzącego z hebrajskiego słowa „Abaddon”, co oznacza „miejsce zagłady”, bądź „дно piekła”.

WIATR WE WŁOSACH

Sport wiąże się z wieloma emocjami zarówno ze strony bezpośrednich uczestników, jak i widzów. Często jest to radość bądź smutek powiązana bezpośrednio z rezultatem meczu, ale zdarza się, że pojawić się może również strach.

Jednym z przykładowych przerażających aspektów sportu jest kreatywność twórców zasad niektórych starodawnych gier miotlarskich. Udział w wielu z tych gier skutkować mógł poważnym urazem, trwałym kalectwem bądź nawet i śmiercią. Aingingein polegało na przeleceniu przez rząd płonących beczek bez dna, w dorocznym wyścigu miotlarskim można było zostać pożartym przez smoka, a Creaothceann można określić chodzącym (latającym) urazem głowy.

Z czego jednak wiele osób nie zdaje sobie sprawy, to że Stichstock był prawdopodobnie najbardziej przerażającą grą ze wszystkich, gdyż obrońca nie miał żadnych ograniczeń w zaklęciach, które mógł wykorzystywać na przeciwnikach. Straszny aspekt, który może nie dotrzeć do każdego od razu – zaklęcia niewybaczalne nie były wtedy jeszcze... no, niewybaczalne.



Sam Quidditch również nie był najbezpieczniejszym sportem. Poczynając od znikaczy, które były jednymi z pierwszych ofiar tego sportu (wykluczając kapustę Gertie Kettle), kończąc na sędziach. Historia znikaczy jest wyjątkowo smutna, ponieważ ucierpiały w grze tylko i wyłącznie dlatego, że są niezwykle szybkie i trudne do uchwycenia. Dopóki Bowman Wright nie wynalazł złotego znicza, te biedne ptaszki kończyły miażdżone w pięściach łowców, którzy

wynajmowani byli do ich łapania podczas meczów.

Sędziowie również mieli twarde orzechy do zgryzienia w swojej pracy, ponieważ padali ofiarą wielu psikusów, a także i przestępstw. Jednym z nieszczęśników jest Cyprian Youdle, który zginął w 1357 roku, gdy ktoś z widowni rzucił w niego zaklęciem uśmiercającym. Sprawcy nigdy nie znaleziono, więc nie dało się też ustalić, czy była to zemsta za którąś z decyzji sędziego, czy coś innego. Inny sędzia skończył na kilka miesięcy na Saharze, gdy jego miotła została przemieniona w świstoklik. Było to niezwykle niebezpieczne, biorąc pod uwagę



niewiedzę o umiejętnościach (lub jej braku) teleportacji sędziego, a także tego, czy miał przy sobie różdżkę i potrafił rzucać takie zaklęcia, jak Patronusa, by wysłać prośbę o pomoc. Jeśli uważacie, że problemy sędziów skończyły się w przeszłości, to pod koniec XIX wieku kibice Strzał z Appleby przebili wypuszczonym z różdżki grotem nos jednego z nich.

Jak więc widzicie, drodzy czytelnicy, sport również ma wielkie oczy, więc zdecydowanie uważajcie, na którą widownię się wpakujecie.

Ślę ciepłe, choć mrozące krew w żyłach całuski,

Wiedźma na Księżycowej Brzytwie

KRAINA STWORZEŃ

Może i sport ma wielkie oczy, jak twierdzi moja przedmówczyni, ale sam strach, wbrew znanemu powiedzeniu, to już nie zawsze! Przyczyn strachu jest wiele, jednak jeszcze więcej możemy dostrzec w magicznych stworzeniach. W końcu kto z przyjemnością i z czułością obserwuje stworzenie, które ma wiele par odnóży, i to jeszcze asymetrycznych, co dla perfekcjonistów może być ciosem prosto w serce? A takie przypadki właśnie możemy spotkać, czego najlepszym przykładem jest skłątka tylnowybuchowa.

Była to zmora wielu uczniów podczas nauki w Hogwarcie w 1994 roku, gdyż właśnie wtedy Hagrid zapoznał adeptów z owymi stworzeniami. Z początku mieli zająć się ich pielęgnacją, jednak nie rozumiem jaki był tego cel – w końcu nawet spory zabieg kosmetyczny w niczym by nie pomógł. Myślę, że po prostu chciał się pochwalić swoim dziełem, gdyż



właśnie Rubeus Hagrid po skrzyżowaniu ognistego kraba i mantykory stworzył nasze małe potwory... a raczej skłątki tylnowybuchowe! Przynajmniej nie trzeba się bać, że złapie się z nimi kontakt wzrokowy, bądź nas zjedzą, gdyż ani oczu, ani otworu gębowego nie posiadają. Za to chropowate ciało wraz z bladoszarym pancerzem już tak. A co gorsza, śmierdzą i to na dodatek zgniłymi jajami. Więc dla osób które cenią sobie zapachy fiołków i lawendy stworzenia nie będą najlepszym towarzyszem.

Odchodząc od aspektów powodujących u nas gęsią skórę, przejdźmy do spraw bardziej biologicznych. U samca i samicy można zauważyć dość widoczną różnicę, jednak również niezbyt przyjazną dla młodych uczniów. Mianowicie u samic wykształcają się ssawki na brzuchu, którymi mogą wysysać krew, natomiast samce posiadają żądła, którymi bez problemu są w stanie zaatakować. Dlatego bez żadnego zabezpieczenia nie radziłbym do nich podchodzić, gdyż chyba karmią się strachem, zniszczeniami i walkami! Co gorsza, potrafią co jakiś czas wyrzucić z jednego z końców swojego ciała ogień, który bez problemu może spowodować pożar. Dlatego bez odpowiedniego stroju i różdżki podchodzenie do skłątek tylnowybuchowy jest niczym proszenie się o uszkodzenie swojego ciała. Chociaż nawet i różdżka może nam nie pomóc, gdyż ich pancerze odbijają większość zaklęć. Dlatego kontakt polecany jest jedynie dla osób lubiących adrenalinę... no i uczniów, aby profesor mógł patrzeć na ich niezbyt udane starania.

Przeciwieństwem skłątki tylnowybuchowej, choć nadal równie strasznym przypadkiem co biegnięcie na autobus wśród tłumu ludzi, jest sasabonsam. Tym razem przedstawiane stworzenie ma kształty bardziej humanoidalne, jednak bliżej mu do człowieka niedbającego o siebie i żyjącego na bagnach, niż luksusowo wyglądających Kardashianek. Sasabonsam jest bardzo zabójczym stworzeniem, dlatego nikomu nie życzę koszmaru z jego udziałem. Jest on spokrewniony z wampirami i również niektóre nawyki ma podobne do nich, chociażby ulubiony pokarm, którym jest ludzka krew. Dlatego trzeba mieć się na baczności, choć w

Europie możemy czuć się bezpiecznie, chyba że zawędrujemy w jakieś dalekie odmęty zakazanego lasu. Mianowicie sasabonsam naturalnie występuje na terenach zachodniej Afryki, głównie Togo, Nigerię, Ghanę i Wybrzeże Kości Słoniowej.

Samo ich krwiożercze usposobienie nie jest w tym najgorsze, bo nie jedną osobę bardziej przeraziłby jego niezbyt przyjazny dla oka wygląd. Po ich zobaczeniu osoby z modelingu



płaczą po nocach, gdyż przed sobą ciągle widzą te zmarszczki i nierówne brwi... Sasabonsam może pochwalić się długimi nogami, których stopy skierowane są na boki, oraz potężnym garbem. Każdy palec jest zakończony żelaznym pazurem wyglądającym jak hak, który ułatwia mu wspinanie się po drzewach, gdyż to właśnie na nich spędza większość swojego czasu i to na nich poluje na swoje ofiary z wysokości, by je zaskoczyć w odpowiednim momencie. Żelazo to chyba jego ulubiony metal, ponieważ jego zęby również są z niego zbudowane. Jakby tego było jeszcze mało, to cera stworzenia jest koloru różowego, oczy

przekrwione, a włosy rude (jeśli w ogóle można te tłuste kosmyki tak nazwać). Musisz przyznać, drogi czytelniku że wszystkie najgorsze cechy w jednym. Dlatego jak zachce Ci się wycieczka do Afryki, to przypomnij sobie ten artykuł i zastanów się dziesięć razy, czy na pewno tego chcesz!

SKRZACIA RODZINA

[Spokojny i pogodny skrzat witał wszystkich w Argo Magic. Miał on swoje ulubione motto: „wszystko będzie dobrze” i takie samo miała jego właścicielka. Redaktorka uśmiechnęła się do skrzata i spytała, czy nie chce udzielić odpowiedzi na kilka pytań, na co ten się zgodził. Poczęstowała go czekoladą i wyciągnęła notes.]

Imię skrzata: Feliś

Właściciel: dyrektor Angelika

Walker

Ulubiony symbol: znak wodnika

Ulubiony kolor: biały

Ulubiona liczba: 3

Ulubiony znak zodiaku: wodnik

Znienawidzony znak zodiaku: rak

(Nie)ulubione słówko/zdanie: „Nie się nie uda”

Ulubiony przedmiot szkolny: Obrona przed Czarną Magią



Feliś jest bardzo pomocnym i usłuznym skrzatem. Zawsze pomoże, gdy ktoś będzie w opałach. Wyróżnia się pogodą ducha, byciem wesołym i pomocą przy prowadzeniu lekcji OpCMu. Dyrektor Walker zaopiekowała się Felisem, gdy znalazła go błądzącego samotnie po ulicy Pokątnej. Do tej pory był samotny, bez celu w życiu. Skrzat bardzo lubi swój nowy dom, którym jest szkoła, a jeszcze bardziej kocha swoją nową opiekunkę. Pomaga jej w utrzymywaniu porządku w klasie i pilnuje, by nikomu niczego na zajęciach nie zabrakło. Rozdaje listę obecności i pomaga nowym uczniom, jeśli nie wiedzą jeszcze, co się dzieje.

MAGICZNE PODRÓŻE

Wiedzmy, szykujcie Się!

Nadchodzi czas, kiedy wszyscy chcemy poczuć lekki dreszcz i atmosferę tajemniczego strachu. Dlaczego więc nie zaplanować wyjątkowej podróży na ten jedyny, specjalny dzień? Przygotujcie plecaki, ciepłe bluzy, aparaty... i różdżki! Jeśli nie macie wprawy w teleportacji, zaopatrzenie się w miotłę lub latający samochód. Ruszajmy na spotkanie z przygodą!

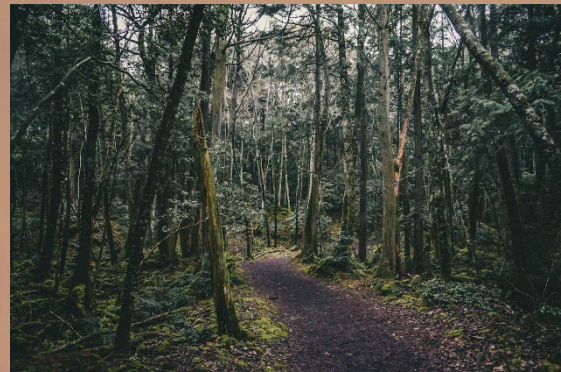
Pierwszy Przystanek: **Zamek w Niedzicy w Polsce**



Zaczynamy w Polsce, gdzie na brzegu Jeziora Czorsztyńskiego stoi Zamek w Niedzicy. To miejsce pełne tajemnic i legend o duchach, idealne dla poszukiwaczy dreszczy. Jeśli nie chcecie płacić za wstęp, możecie zawsze rzucić zaklęcie kameleona i wtopić się w otoczenie – może przy okazji kogoś przestraszyć? Ten malowniczy zamek skrywa legendę o księżniczce Uminie, która została tutaj zamordowana. Jej duch podobno nadal krąży po zamku, strzegąc rzekomego skarbu. Może uda Wam się ją spotkać i porozmawiać? Kto wie, w Świecie Magii wszystko jest możliwe! Przypominam, żebyście uważali na każdy krok – a szczególnie na nocne odgłosy za drzwiami...

Drugi Przystanek:

Przenosimy się teraz do kraju, gdzie słońce wschodzi najwcześniej! Japonia jest piękna o każdej porze roku, ale jesień nadaje jej wyjątkowego klimatu, który idealnie pasuje do naszej wyprawy. W lesie Aokigahara, zwanym „Lasem Samobójców”, czeka na nas prawdziwy mrok. Znajduje się u stóp góry Fuji, a jego gęstość i złowieszczą cisza potęgują jego ponurą atmosferę. Las ten, oprócz ponurego piękna, jest znany z licznych przypadków samobójstw i według niektórych świadków nawiedzany przez dusze zmarłych.



Wędrując między drzewami, możecie poczuć dziwne napięcie i chłód, jakby ktoś Was obserwował. Legenda mówi, że niektórzy nigdy z tego lasu nie wyszli... To miejsce jest tylko dla odważnych, więc jeśli macie jeszcze siły... ruszamy dalej!

Trzeci Przystanek: **Wyspa Lalek w Meksyku**

Jeśli nadal macie ochotę na coś naprawdę przerażającego, Wyspa Lalek w Meksyku czeka na Was w kanale Xochimilco niedaleko Mexico City. Sama nazwa brzmi niewinnie, ale uwierzcie, że to miejsce wzbudzi w Was prawdziwy lęk. Wszędzie wiszą stare, zużyte lalki, które mają



odpędzać złe duchy – każda z nich patrzy, jakby czuwała nad wyspą i pilnowała jej mrocznego sekretu.

Historia tego miejsca sięga, kiedy to jeden z mieszkańców znalazł ciało dziewczynki. Od tego czasu wieszał lalki, by jej duch mógł odnaleźć spokój. Ale czy rzeczywiście go znalazł? Wyspa

Lalek jest jednym z najbardziej przerażających miejsc na Ziemi, więc jeśli nie boicie się świdrujących oczu lalek na każdym kroku, przybądźcie tutaj.

A jeśli żadna z tych lokacji nie zrobiła na Was większego wrażenia, cóż... to może tylko jedna opcja może zmienić Wasze zdanie – wieża profesora Aideny Grimshawa lub piwnica profesora Odaira. Tylko różdżka, silna psychika i trochę odwagi pozwolą Wam przetrwać. Przygotujcie się jednak na szlaban, bo miejsce to ukrywa takie sekrety, które lepiej pozostawić w spokoju...

Nie potrzebujecie wspomnień, by odkryć te miejsca.

Stara Wiedźma

KUCHNIA MOLLY

BABECZKI W KSZTAŁCIE DYNI



Składniki:

3 łyżki cukru pudru,
200 g puree z dyni,
130 g cukru trzcinowego,
1 płaska łyżeczka sody
oczyszczonej,
1 płaska łyżeczka proszku do
pieczenia,
2 jaja,
pół łyżeczki soli,
pół łyżeczki przyprawy do piernika,

250 ml śmietanki 30%,
lukier plastyczny,
180 g mąki pszennej,
70 ml oleju

Przygotowanie:

W jednej misce wymieszaj składniki: przesianą przez sito mąkę, cukier, proszek do pieczenia, sodę, przyprawę do piernika oraz sól. W drugiej misce przygotuj kolejne składniki: połącz puree z dyni z jajkami i olejem, a następnie dokładnie wymieszaj, aż uzyskasz gładką masę. Stopniowo, po łyżce, dodawaj składniki z pierwszej miseczki do masy dyniowej, mieszając, dopóki ciasto nie nabierze jednolitej konsystencji. Przełóż ciasto do foremek z kominem i piecz przez około 25 minut w piekarniku nagrzanym do 180°C. Po upieczeniu należy odstawić babeczki do wystygnięcia. Gdy tak się stanie, wyjmij je z foremek. Schłodzoną śmietanę ubij na sztywno, dodając cukier pod koniec ubijania. Babeczki przełóż kremem śmietanowym, żeby kształt dyni bardziej się uwidocznił. Z lukru plastycznego uformuj "ogonek" i umieść go na wierzchu każdej babeczki dyniowej.

SŁODKIE KOSTECZKI



Składniki:

1/2 opakowania pianek marshmallow,
słone paluszki,
biała czekolada w tabliczce

Przygotowanie:

Czekoladę należy połamać na kawałki i rozpuścić w kąpieli wodnej. Każdą piankę rozkrój na dwie części,

natomiast paluszki przełam na pół. Następnie pianki wsuń na paluszki. Kosteczki obtocz w czekoladzie. Najlepiej byłoby, gdyby czekolada była gęstniejąca, wtedy pianki nie będą spadały. Gdy to wszystko uczynisz, przełóż kosteczki na folię i włóż do lodówki.

KĄCIK MUZYCZNY

Wiedzmy i wszyscy fani muzyki! Kolejne wydanie *Aperacjum* to doskonała okazja, żeby dorzucić trochę mrocznych rytmów do naszego „Kącika Muzycznego”. Szczerze mówiąc, tematyka tegorocznego numeru nieźle mnie przerażyła – dosłownie! Ale po długim zastanowieniu znalazłam idealny sposób na połączenie Halloween i muzyki. W końcu padło... tak, jak Ron po zobaczeniu pająka!

Przygotowałam dla Was cztery utwory idealnie wpisujące się w klimat Halloween. Świetne na imprezę, do postraszenia znajomych, na wyprawę po cukierki, a nawet na psikusy w szkole.



Zaczynamy od klimatycznej nuty „**Shadow**” od **Livingstona**. Utwór wprowadza nas w mroczny klimat, przypominający legendę o krwawej Mary w lustrze. Może nie jest to hardcore horror, ale zdecydowanie ma w sobie coś, co sprawia, że ciarki przechodzą po plecach. Tekst piosenki doskonale oddaje atmosferę strachu – każdy z nas ma swój cień, którego czasami się boi, prawda? Kto wie, może to będzie Twój „Lord Voldemort” albo „piwnica profesora Odaira”.

Kolejna propozycja to rockowy utwór „**Cross my Heart**” od **Fabvl**. Jest inspirowany słynną mangą „My Hero Academia”, a konkretnie postacią Dabi'ego. Jego dzieciństwo pełne cierpienia i mrocznych sekretów idealnie pasuje do tematyki Halloween. Jeśli szukacie czegoś, co wywoła dreszczyk i emocje, to ten utwór z pewnością Wam się spodoba. Szczerze? Dabi to jedna z najlepiej napisanych postaci, a piosenka doskonale oddaje jego wewnętrzne rozterki oraz późniejszą zmianę. Może się z nią utożsamicie...

Ale zupełnie zesłam z tematu muzyki. Wybaczcie, moje demony przejęły kontrolę. Pozdrawiam czujnych!

A teraz coś dla fanów wampirzych klimatów – **„Blood” od Rustage & TOPHAMHAT-KYO.** Krew na rękach, krew na butach, krew w powietrzu – posiadanie drugiej pary spodni obowiązkowo! Ten utwór wywołuje mocne emocje i budzi wyobraźnię. Jeśli wyobrażacie sobie wampiryczną noc pełną krwi i tajemnic, to ten kawałek powinien znaleźć się na Waszej playliście. A czy wy macie swojego ulubionego wampira? Edward się nie liczy, bo to Cedrik, buziaki.



Na koniec coś dla potworków, które wolą łagodniejsze klimaty – **„Monster” od EXO.** K-pop może nie jest już tak straszny dzięki BTS i BlackPink, ale dla mnie EXO zawsze ma ten wyjątkowy urok. „Monster” to piosenka pełna energii, z nutką mroku, a teledysk idealnie wpisuje się w klimat. Idealna propozycja, jeśli szukacie czegoś mniej przerażającego, ale wciąż pasującego do tematyki.

Oprócz tego przygotowałam listę 10 utworów, których nie może zabraknąć u Was!

1. **„Little Girl Gone”** CHINCHILLA
2. **„Insane”** Black Gryph0n, Baasik
3. **„Dakrside”** Neoni
4. **„Villain”** K/DA
5. **„Ghost”** Confetti
6. **„Hide and See”** Lizz Robinett
7. **„Twisted”** MISSIO
8. **„Joker”** Rory Webley
9. **„My Demons”** STARSET
10. **„Spooky, Scary, Skeletons”** Andrew Gold

Mam nadzieję, że któryś z tych utworów przypadnie Wam do gustu! Koniecznie weźcie udział w mojej anonimowej ankiecie (https://tiny.pl/vbp7x2_p) i dajcie znać, który kawałek spodobał Wam się najbardziej. A może macie własne Straszne propozycje?

Miłego słuchania, a jeśli któryś utwór Was wystraszy
– wiedzcie, że czary działały!

Wasza Stara Wiedźma

KONKURSY

Skoro dotarliście do tej strony to znak, że pora na dwie, krótkie zabawy. Przed Wami dwa dość szybkie konkursiki. Na wasze sowy czekamy do **13 listopada**. Wszystkie odpowiedzi wysyłajcie na adres **ams.aperacjum@gmail.com**. Za każdy z konkursów możecie zgarnąć **30 punktów i galeonów**, a także po jednej naklejce (nr 28 i 29). Wszystkim życzymy powodzenia i zapraszamy do zabawy!

KONKURS 1

Waszym zadaniem jest rozszyfrowanie anagramów pięciu duchów z Hogwartu. Gdy uda Wam już się to zrobić, dopasujcie do nich odpowiednie zdjęcia. Powodzonka!

1. dlor abdenr
2. bgury nmihc
3. ywwrka ronba
4. bcehrttu snnib
5. aeehl n ecaarwvln



a.



b)



c)



d)



e)

KONKURS 2

Waszym drugim zadaniem będzie dopasowanie osób z Argo Magic School do strojów, które mogliby założyć na imprezę przebieraną. Osoby nie mogą się powtarzać. Miłej zabawy!

1. Wampir
2. Wróżka
3. Elf
4. Wilkołak
5. Diabełek
6. Aniołek
7. Duch
8. Baba Jaga
9. Księżniczka
10. Łowca

NAŠA REDAKCJA

Wydanie szkolnej gazetki *Aperacjum* nie byłoby możliwe bez naszych wspaniałych redaktorów, którzy przygotowali artykuły zawarte w tym wydaniu.

CALIŠTA ARBORE

EMERALD HARLEQUIN

FINNICK ODAIR

KASSANDRA GRIMSHAW

KATRINA FELIX

LOYD DESMOND

MELODY MOON

MIA ROBERTS

MICHELLE RAIN SNAPE

QUEENIE BLACK

ŠHAULA DALLAS

VANILLA CHARMLY

ZARA C. DUBOIS

